

**Wicemarszałek Andrzej Kern:**

Wznawiam obrady.

Proszę bardzo o zajmowanie miejsc, czas nieubłagane mija, musimy go w miarę możliwości wykorzystać. Proszę panów posłów sekretarzy o zajęcie miejsc. Za nami maraton dyskusyjny, przed nami maraton wyborczy. Wypada chyba rozpocząć od urzędowego uśmiechu, co ma świadczyć o tym, że czuję się dziarsko i jestem gotów poprowadzić sprawnie ten maraton, jak również gotów jestem do utarczek z co bardziej niesfornymi posłami. *(Oklaski)*

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 5 porządku dziennego: Powołanie prezesa Najwyższej Izby Kontroli.

Zgodnie z podjętą przez Sejm w dniu 23 grudnia 1991 r. uchwałą w sprawie trybu zgłaszania kandydatów na stanowisko prezesa Najwyższej Izby Kontroli, lista kandydatów została posłankom i posłom doręczona w druku nr 56.

Przypominam, że senator Piotr Chojnacki złożył rezygnację z kandydowania na stanowisko prezesa Najwyższej Izby Kontroli, pozostało więc czterech kandydatów. Proszę mi wybaczyć pewną dygresję, ale w kulisach Sejmu pojawiła się pewna anegdota. Nim dziennikarze ją rozpowszechnią, myślę, że dobrze byłoby, żebyście państwo jako pierwsi ją poznali. Anegdota ta brzmi tak, że o dwóch kandydatach posłowie wiedzą zbyt mało, o jednym wiedzą zbyt dużo, a jednego się boją. *(Wesołość na sali)* Za chwilę dokonam prezentacji.

Proszę bardzo, pan poseł Geremek.

**Poseł Bronisław Geremek:**

Panie Marszałku! Z wielką przykrością muszę powiedzieć, że będę wdzięczny panu marszałkowi za każdą anegdotę, za każdą dykteryjkę, ale w kulisach, a nie w Izbie sejmowej. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Andrzej Kern:**

Dziękuję bardzo.

Jeżeli państwo chcecie mieć śmiertelnie poważnego wicemarszałka, to – być może – do tego się dostosuje. *(Oklaski, poruszenie na sali)* Panie posle, po oklaskach widzę, że nie bardzo mogę pana posłuchać, przepraszam bardzo. *(Oklaski)* Nadszedł więc czas na prezentację kandydatów, która pozwoli nam przybliżyć ich postaci, a niektórym rozwiązać tę anegdotę, o której przed chwilą mówiłem.

Proszę o zabranie głosu panią poseł Hannę Suchocką w sprawie prezentacji kandydata na stanowisko prezesa Najwyższej Izby Kontroli, pana profesora Andrzeja Gaberle.

**Poseł Hanna Suchocka:**

Panie Marszałku! Panie i Panowie Posłowie! Mam przyjemność w imieniu Klubu Parlamentarnej Unii Demokratycznej zgłosić kandydaturę pana Andrzeja Gaberle.

Pan Andrzej Gaberle urodził się w 1937 r. w Rosalinie w województwie tarnopolskim. Ukończył studia prawnicze na Wydziale Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego, a następnie socjologię na Wydziale Filozoficzno-Historycznym tegoż uniwersytetu. Odbił także aplikację sądową i zdał egzamin sędziowski. Od 1979 r. jest kierownikiem Katedry Kryminologii Wydziału Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego, a w 1989 r. otrzymał tytuł profesora. Jest autorem licznych publikacji z zakresu postępowania karnego, a także – co istotne – z zakresu patologii społecznej, poświęconym w szczególności zjawiskom korupcji i wadliwego funkcjonowania instytucji publicznych. Nie jest, ani nigdy nie był, członkiem żadnej partii politycznej, chociaż kandydował w ostatnich wyborach do parlamentu z listy Unii Demokratycznej jako kandydat bezpartyjny. Jest żonaty, żona – prawnik, ma jednego syna, również studenta wydziału prawa.

Andrzej Gaberle był aktywnym działaczem związku zawodowego „Solidarność”, osobiście wspomagał podziemną działalność i pisał pod pseudonimami, m.in. takimi, jak: Hubert Wroński i Marta, w prasie podziemnej. Jest obecnie także publicystą sportowym krakowskiego „Tempa”.

Andrzej Gaberle zgłaszany był już na prezesa NIK w 1990 r., znacznie przed głosowaniem wycofał się jednak z kandydowania, gdyż uważał, że polityczny konflikt, jaki wówczas wytworzył się wokół prezesury NIK, może mu uniemożliwić niezależne wykonywanie funkcji prezesa, jak i przebudowanie NIK w taki właśnie sposób, by to nie kolidowało z zasadami demokracji parlamentarnej, a zwłaszcza z lansowaną wtedy koncepcją podziału władzy. Był on jednym ze współautorów projektu ustawy o NIK, którego jednak Sejm ubiegłej kadencji nie uchwalił właśnie z powodu konfliktu wokół koncepcji NIK.

Sądzę, że ważne jest, aby państwo posłowie znali pewne założenia, które prezentował wówczas pan Gaberle, dotyczące pewnej koncepcji NIK, rekomendowanej bowiem kandydat już wówczas przedłożył zwartą i kompleksową koncepcję reorganizacji NIK oraz jego miejsca w systemie organów państwowych. Według niego powinna to być instytucja służąca do kontrolowania legalności, rzetelności i celowości gospodarowania publicznymi środkami finansowymi i majątkiem publicznym. Uwaga NIK nie powinna koncentrować się przede wszystkim na działalności handlowo-produkcyjnej przedsiębiorstw, lecz przesunąć się powinna w stronę działalności tych podmiotów, w których gestii pozostają finanse publiczne, czyli w kierunku administracji państwowej. Kontrola podmiotów działających na rynku może być zadaniem NIK tylko wówczas, gdy wykorzystują one w swojej działalności fundusze publiczne lub publiczne środki finansowe. W związku z tym NIK nie powinien być powiązany z Sejmem organizacyjnie, a jedynie funkcjonalnie, co oznacza, że byłby on organem kontroli państwowej mającym statut instytucji niezależnej, a nie czymś w rodzaju pogotowia interwencyjnego parlamentu. NIK nie powinien być podporząd-

Posel Suchocka

kowany parlamentowi politycznie, a zwłaszcza uzależniony od zmiennych koalicji parlamentarnych. Taka jest najogólniejsza koncepcja NIK przedstawiana przez naszego kandydata.

Dokonując tej skrótowej charakterystyki, chciałabym jeszcze dodać, że kandydat posiada bardzo istotne cechy osobowościowe, a mianowicie jest niepodatny na naciski, zdecydowany i konsekwentny w działaniu, co – jak sądzę – predestynuje go w pełni do pełnienia tej funkcji. (Oklaski)

### Wicemarszałek Andrzej Kern:

Dziękuję pani posel.

Proszę o zabranie głosu pana posła Jana Łopuszańskiego w sprawie prezentacji kandydata na stanowisko prezesa NIK, pana Henryka Klatę.

Proszę bardzo, panie posle.

### Posel Jan Łopuszański:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt w imieniu Zjednoczenia Chrześcijańsko-Narodowego przedstawić państwu posła Henryka Klatę z Warszawy jako kandydata na prezesa Najwyższej Izby Kontroli.

Nie będę mówił o jego życiorysie indywidualnym, chciałem powiedzieć dwa słowa o życiorysie politycznym. Wprawdzie o tym nie wiadomo, bo ze środowisk, w których pracował, nie miał kto nagłasniać, ale w polityce polskiej występuje już od końca lat pięćdziesiątych, a z powodu działalności opozycyjnej był represjonowany i trafił do kryminału w czasach, kiedy jeszcze nikomu się nie śniło, że w przyszłości będzie istniała opozycja demokratyczna. Był współtwórcą „Solidarności”, jednym z jej ekspertów, był działaczem duszpasterstwa ludzi prasy, wydawcą prasy podziemnej.

Wyrażając szacunek należny wszystkim kandydatom, którzy są dzisiaj prezentowani przed Wysoką Izbą, pozwolę sobie wyrazić opinię, że to jest najlepiej przygotowany zawodowo kandydat do pełnienia tej funkcji.

Absolwent Szkoły Głównej Planowania i Statystyki w Warszawie, pracował wiele lat w stołecznym Centrum Informacji Naukowo-Technicznej i Ekonomicznej, gdzie przeprowadzał analizy trendów w gospodarce światowej oraz analizy demograficzne w skali kraju. Następnie pracował w centrali Państwowej Inspekcji Handlowej i z jej upoważnienia przeprowadzał inspekcje jednostek terenowych PIH. Pracował również w Głównym Urzędzie Statystycznym, w wydziale bilansu narodowego, oraz w Głównej Komisji Arbitrażowej, w jednym z centralnych organów budżetowych, jako główny księgowy, ostatnio jako główny księgowy miasta stołecznego Warszawy. Poza tym zna także dobrze sprawy samorządowe, ponieważ był radnym rady dzielnicowej Żoliborza i wiceprzewodniczącym tej rady. Pozwolę sobie wreszcie powiedzieć, że jest to człowiek bardzo samodzielny, bardzo zdecydowany, zdolny do szybkie-

go, operatywnego podejmowania decyzji, bardzo dobry organizator.

I wreszcie na zakończenie chciałem oświadczyć, że wbrew nieprawdziwym informacjom rozpowszechnianym przez niektórych obecnych na tej sali polityków, cały Klub Parlamentarny Zjednoczenia Chrześcijańsko-Narodowego będzie głosował na swojego kandydata, posła Henryka Klatę. (Oklaski)

### Wicemarszałek Andrzej Kern:

Dziękuję panu posłowi.

Proszę o zabranie głosu pana posła Aleksandra Kwaśniewskiego w sprawie prezentacji kandydata na stanowisko NIK, pana posła Józefa Oleksego.

### Posel Aleksander Kwaśniewski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Przedstawiam kandydaturę posła Józefa Oleksego w imieniu Klubu Parlamentarnego Sojuszu Lewicy Demokratycznej.

Józef Oleksy urodził się 22 czerwca 1946 r. w Nowym Sączu. W 1969 r. ukończył studia na Wydziale Handlu Zagranicznego Szkoły Głównej Planowania i Statystyki w Warszawie. Studiował również prawo porównawcze na uniwersytetach w Strasburgu i Pesarze. W roku 1977 uzyskał stopień doktora nauk ekonomicznych. W 1969 r. podjął pracę zawodową w Instytucie Międzynarodowych Stosunków Gospodarczych i Prawa Międzynarodowego SGPiS. Równolegle pracował też w PZPR i w Biurze Prasowym Urzędu Rady Ministrów. Był ministrem, członkiem Rady Ministrów do spraw współpracy ze związkami zawodowymi. Był posłem na Sejm w poprzedniej kadencji. W obecnym Sejmie jest zastępcą przewodniczącego Komisji Stosunków Gospodarczych z Zagranicą i Gospodarki Morskiej oraz zastępcą przewodniczącego Klubu Parlamentarnego Sojuszu Lewicy Demokratycznej. Jest nauczycielem akademickim na Wydziale Handlu Zagranicznego Szkoły Głównej Handlowej, specjalizuje się w problematyce ochrony własności intelektualnej i prawa handlowego. Jest żonaty, ma dwoje dzieci.

Jakie argumenty, zdaniem posłów Klubu Parlamentarnego Sojuszu Lewicy Demokratycznej, przemawiają za tym, aby tę kandydaturę poprzeć? Jest ich wiele, przytoczę najważniejsze.

Po pierwsze, logiczną konsekwencją demokratycznego państwa jest powierzenie kierowania kontrolą państwową przedstawicielowi opozycji. To jeden ze sposobów dyscyplinowania władzy wykonawczej i podziału władzy w państwie. To wiarygodność kontroli, to wreszcie wiarygodność rządzącej koalicji.

Po drugie, Józef Oleksy jest kandydatem bardzo dobrze przygotowanym fachowo do pełnienia tej funkcji. Jest ekonomistą i prawnikiem, uczestniczył w tworzeniu podstaw prawnych nowego systemu gospodarczego. Jest zdecydowanym zwolennikiem postępu i przemian. Jest politykiem doświadczonym, zna strukturę władz państwowych, wie, gdzie i jak kontrolować, jest

**Posel Kwaśniewski**

konsekwentny i odporny na wszelkie naciski, nawet jeżeli pochodzą one z własnego klubu.

Po trzecie, przemawia za nim jego osobowość, która integruje, a nie dzieli. Dzisiaj na wszystkich państwowych stanowiskach potrzeba ludzi potrafiących wnieść się ponad partyjne, bardzo często, niestety, irracjonalne podziały. Potrzeba ludzi potrafiących rozmawiać ze wszystkimi bez uprzedzeń i bez uprzedzeń informujących o błędach i niedociągnięciach, ludzi, którzy w trudniejszych sytuacjach umieją zachować się z kulturą i spokojem. Jeszcze nie tak dawno ze strony ZChN padały propozycje, aby poseł Oleksy utworzył szkołę dobrego wychowania. Z tej oferty jeszcze nie skorzystał.

Po czwarte, Józef Oleksy jest osobą posiadającą społeczne zaufanie. Świadczą o tym zarówno wyniki w wyborach do parlamentu, jak i przesyłane do naszego klubu opinie popierające jego kandydaturę na prezesa NIK.

I po piąte, jest to kandydat posiadający konkretną własną koncepcję działania kontroli państwowej w warunkach dokonujących się w Polsce przemian gospodarczych. Filarem tej koncepcji jest widzenie NIK jako organu państwa powołanego przez parlament z jednoczesnym wymogiem nowego określenia ustrojowych podstaw działalności NIK w przyszłej konstytucji. Według koncepcji posła Oleksego NIK to organ samodzielny, ściśle współpracujący z parlamentem, autonomiczny wobec rządu, uwolniony od inspiracji politycznych, zdolny do działania z własnej inicjatywy i niezawisły w trakcie realizacji działań kontrolnych. Tak widziana NIK to przede wszystkim neutralna politycznie instytucja kontroli systemowej. Punkt ciężkości jej działań powinno stanowić ujawnianie prawnych, organizacyjnych i strukturalnych błędów, jakie można wykorzystać przeciw państwu i społeczeństwu. Tak rozumiana NIK powinna być zawodowym organem, skutecznie wspierającym szeroko rozumianą kontrolę parlamentu, powinna nie tylko określać zgodność stanu faktycznego z normą, lecz przede wszystkim ostrzegać i służyć lepszemu stanowieniu prawa.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam satysfakcję rekomendować osobę nie tylko nazbyt dobrze znaną, ale absolutnie kompetentną i godną wyboru na stanowisko prezesa Najwyższej Izby Kontroli. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Andrzej Kern:**

Dziękuję panu posłowi.

Proszę teraz o zabranie głosu pana posła Stefana Węglarza w sprawie prezentacji kandydata na stanowisko prezesa NIK, senatora Zbigniewa Romaszewskiego.

**Posel Stanisław Węglarz:**

Panie marszałku, pomyłka, Stanisława.

**Wicemarszałek Andrzej Kern:**

Przepraszam bardzo.

**Posel Stanisław Węglarz:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Klub Parlamentarny NSZZ „Solidarność” pragnie Wysokiej Izbie przedstawić kandydaturę senatora Zbigniewa Romaszewskiego na prezesa Najwyższej Izby Kontroli.

Senator Zbigniew Romaszewski urodził się w 1940 r. w Warszawie. Po ukończeniu Wydziału Fizyki Uniwersytetu Warszawskiego pracował w Instytucie Fizyki Ciała Stałego Polskiej Akademii Nauk i doktoryzował się z fizyki ciała stałego w 1980 r. Współpracownik Komitetu Obrony Robotników, a od chwili przekształcenia go w 1977 r. w Komitet Samoobrony Społecznej KOR członek KSS KOR, prowadził biuro interwencji KSS KOR. W 1970 r. założył Komisję Helsińską KSS KOR i opracował raport madrycki. Członek NSZZ „Solidarność” kierujący pracami Biura Interwencji i Praworządności Zarządu Regionu „Mazowsze”. Członek Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność”. W stanie wojennym stworzył pierwszą podziemną rozgłośnię radiową Radio „Solidarność”. Aresztowany w 1982 r. i skazany na 4,5 roku więzienia, zwolniony w 1984 r. Od 1986 r. kierował założoną przez siebie Komisją Interwencji i Praworządności NSZZ „Solidarność”. W 1989 r. wybrany do Senatu z woj. tarnobrzeskiego. W Senacie I kadencji był przewodniczącym Komisji Praw Człowieka i Praworządności. W wyborach w 1991 r. wybrany z woj. tarnobrzeskiego do Senatu jako bezpartyjny.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W tym momencie chcę stwierdzić jeszcze jeden fakt dotyczący roli, jaką „Solidarność” oraz jej przywódca, a wśród nich obecny senator Romaszewski, odegrali w roku 1988, w roku przełomu w Polsce, w tej części świata. Niewątpliwie „Solidarność” jako związek zawodowy oraz jako ruch społeczny była siłą sprawczą, która doprowadziła do zmiany tego systemu, do zmiany również w tej części sali, abyśmy zróżnicowani poglądami mogli znaleźć się dzisiaj w tym miejscu. Jednym ze sprawców tej zmiany był właśnie senator Zbigniew Romaszewski.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W demokratycznym państwie są stanowiska, które mogą i często nawet powinny być przedmiotem międzypartyjnych przetargów. Takich stanowisk jest wiele. Jest wszakże jedno stanowisko, które przedmiotem takich przetargów być nie powinno – prezesura NIK.

Obecne zróżnicowanie polityczne parlamentu z jednej strony i rosnące zniecierpliwienie społeczeństwa z drugiej rodzą pilną potrzebę powołania na stanowisko prezesa NIK osoby bezpartyjnej w podstawowym tego słowa znaczeniu. Bezpartyjność musi tu być rozumiana nie tylko jako brak wyraźnej przynależności organizacyjnej, ale również jako polityczna niezależność gwarantująca polityczny obiektywizm w sprawowaniu funkcji. Ten polityczny obiektywizm gwarantuje osoba senatora Zbigniewa Romaszewskiego, który nie jest uwi-

### Posel Węglarz

klany w bieżącą grę polityczną czy też istniejące układy partyjne.

Wysoka Izbo! Wszyscy kandydaci odznaczają się z pewnością walorami, które w opinii partii politycznych wysuwających ich kandydatury predestynują poszczególne szlachetne osoby do objęcia prezesury NIK, i to jest oczywiście nie kwestionowane. Senatora Romaszewskiego wyróżnia jednak spośród nich jeden walor, który należałoby przede wszystkim wziąć pod uwagę. Swoją dotychczasową działalnością polityczną senator Romaszewski praktycznie udowodnił swą szczególną kompetencję, kompetencję w zakresie ochrony interesu publicznego. Zna on, jak żaden z pozostałych kandydatów – to bardzo mocno podkreślam – i to zna z autopsji wartość publicznego grosza. Jako twórca polskiego funduszu praworządności odpowiadał niegdyś za finansowanie pomocy prawnej i materialnej dla represjonowanych.

*(Głos z sali: Zmarnotrawił pieniądze.)*

Jest mi bardzo przykro, że pani poseł w tej chwili z takimi uwagami występuje. Słuchając wystąpienia, a więc rekomendacji innych kandydatów, starałem się słuchać uważnie i doceniałem każde słowo, które padło z tej trybuny. Jest mi bardzo przykro, że z lewej strony sali słyszę w takim momencie takie sformułowania.  
*(Oklaski)*

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Przepraszam bardzo. Kontynuując swoje wystąpienie chciałbym podkreślić bardzo mocno, nawiązując do tego, co wcześniej powiedziałem, że pan senator Romaszewski w raporcie sprawozdawczym przed Zjazdem Krajowym NSZZ „Solidarność” rozliczył się co do grosza, nie w procentach, lecz co do grosza. Ta praktyczna – podkreślam bardzo mocno – znajomość wartości publicznego grosza przyda się z pewnością na stanowisku prezesa NIK. Można powiedzieć więcej: w obecnej sytuacji jest ona absolutnie niezbędna. I jeszcze jedno: w pełnieniu funkcji prezesa NIK, w trudnym czasie transformacji ustrojowej, przyda się jeszcze jedna cecha, którą posiada kandydat wysuwany przez nasz klub. Tą cechą jest obywatelski temperament, którego senator Romaszewski wielokrotnie dowodził w swej bogatej działalności publicznej. Jeśli potrafił zorganizować prężną Komisję Interwencji i Praworządności NSZZ „Solidarność” w trudnych czasach po stanie wojennym, to i dzisiaj potrafi zorganizować pracę najważniejszej instytucji kontrolnej w państwie w taki sposób, aby efekty tej pracy były wprost proporcjonalne do obecnych zagrożeń tego państwa. *(Oklaski)*

### Wicemarszałek Andrzej Kern:

Dziękuję panu posłowi.

Proszę Państwa! To był taki przykry incydent, ale niezależnie od tego, czy zaistniał on po lewej, czy po prawej stronie sali, czy w środku, w momencie kiedy padają ważne informacje, które przecież potem są

przedmiotem i podstawą naszego głosowania, bardzo proszę o zachowanie spokoju i tutaj pana posła biorę w obronę i przyznaję mu rację, że tak zareagował.

Czy ktoś z posłanek i posłów pragnie zabrać głos w sprawie zgłoszonych kandydatów? Nikt się nie zgłasza.

Prezydium Sejmu, po porozumieniu z Konwentem Seniorów, proponuje, aby posłowie jednocześnie oddawali kartki do głosowania na kandydata na stanowisko prezesa NIK oraz na członków Krajowej Rady Sądownictwa. W związku z tym proponuję, aby Sejm przystąpił obecnie do rozpatrzenia punktu 6 porządku dziennego. Chodzi po prostu o to, żeby odbyły się jednocześnie głosowania, aby przyspieszyć tempo naszych obrad.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważał, że Sejm tę propozycję przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.